Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 186. Lwów, Piątek dnia 18. Sierpnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 900 Mk., z dostawą do domu 1.0 0 Mk., z przesyłką w Polsce [...] w innych państw[...] Mk. Za zmianę[...] dopłaca się 2[...]

Cena numeru 40

Konto czekowe P[...] 140.561.

Reklamacje otwart[...] ne od opłaty pocztowej.

LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajne za tekstem 40 Mk. Nadesłane 120 Mk. Nekrologia 100 Mk. Na pierwszej kolumnie 250 Mk. Przed kroniką 180 Mk. Po kronice i komunikaty 150 Mk. Drobne ogłoszenia, za każdy wyraz 20 Mk. w rubryce: Kupno i sprzedaż, matrymonialne i korespondencja prywatna za każdy wyraz 50 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po 150 Mk. za wiersz milimetrowy, szerok. 85 milim.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej.

REDAKCJA przy ulicy Ossolińskich l. 15. **ADMINISTRACJA** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień" ul. Widok 19., oraz Adm. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 1[...]

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Propaganda „wystąpień czynnych".

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa dn. 14. sierpnia.

Parokrotnie już zwracałem uwagę na to, że nasza reakcja, a przedewszystkiem endecja, pragnąc podreperować swoją ideję i swoje szeregi, uprawia od pewnego czasu bardzo intensywną propagandę faszyzmu. Nie chcę wcale wchodzić w to, czy faszyzm na gruncie włoskim spełnia dodatnią czy ujemną rolę. To jest sprawa wewnętrzna włoska i niech sobie patrjoci włoscy nad tem łamią głowy. To jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszelki **gwałt fizyczny**, stosowany przez pewne klasy społeczne, posiadające, dla ratowania swej pozycji, musi dawać skutki ujemne, a nawet musi się prędzej czy później skończyć katastrofalnie dla tych, którzy sieją burzę.

Tak samo jak nasze endeki pomagają bolszewikom podkopując zaufanie do głowy państwa i władz naczelnych Rzeczypospolitej — tak samo wszelkiego gatunku faszyści czyli zorganizowane **prywatne bojówki** pracują na rzecz anarchji i gotują rewolucję, legalizując krwawe rozprawy ze swymi przeciwnikami. Że metody rewolucyjne nigdy nie wychodziły na dobre klasom posiadającym — to wiadomem jest z historji.

Że i z faszystami włoskimi nie jest wszystko w porządku, dowodem choćby to, że mają oni przeciw sobie całą włoską lewicę, nie wyłączając tak centrowego stronnictwa, jak „popolari", czyli ludowcy włoscy o katolickiem zabarwieniu. I tym było zadużo gwałtów faszystów i dlatego obalili rząd Facty za zbytnią bierność wobec tych gwałtów.

Trudno więc powiedzieć, aby faszyści bronili interesów ludowych. Wiadomą natomiast jest rzeczą, że aparat organizacyjny faszystów włoskich jest w znacznym stopniu utrzymywany za pieniądze fabrykantów, a więc działalność faszystów nie jest znowu tak niewinna, jak ją niektórzy zwykli przedstawiać. My wiemy z doświadczenia o tem, że takie nadworne chorągwie królewiąt lubią czasem buntować się **przeciw własnemu państwu** i uważalibyśmy za wielkie niebezpieczeństwo dla Ojczyzny i spokoju w państwie, gdyby u nas pod maską „patrjotyzmu" miały takie chorągwie powstać. W każdym razie istnienie takich bojówek uważalibyśmy za większe niebezpieczeństwo dla Ojczyzny, niż strajk generalny, bo głupi strajk zawsze się wypali, a uzasadniony strajk zawsze **wygra** — gdy istniejące w biały dzień bojówki mogą w każdej chwili rozsadzić państwo.

Bo cóżby się **n. p.** stało, gdyby naszym endekom i klerykałom udało się nawet zorganizować polskich faszystów i zrobić kilka zwycieskich występów? Oto odpowiedzią nato byłoby zorganizowanie kontr-faszystów i mielibyśmy niewątpliwie krwawą wojnę domową, bo przecież endecja nie przypuszcza, aby ludowcy, socjali-demokraci dali się spokojnie teroryzować.

Zawiedzione nadzieje Europy.

Klęska polityczna L. George'a.

Niemcy zaczynają płacić odszkodowania. — Koalicja nie udzieli żadnej pomocy Austrji.

Wrażenie w Anglji.

UPADEK KONFERENCJI NIE PODZIAŁAŁ ZBYT SILNIE NA ZWARTOŚĆ ENTENTY.

Leafield. (PAT.) Podczas gdy Poincarè przed swoim wyjazdem z Londynu powstrzymał się od wypowiedzenia swojej opinji co do nie osiągnięcia porozumienia przez konferencję sprzymierzonych, inni delegaci zapewniali, iż **ententa musi przetrwać**. Theunis oświadczył: Jestem przekonany, że spotkamy się znowu. Nie mogę sobie wyobrazić nietylko zerwania, ale nawet chociażby tylko zaostrzenia się stosunków między Francją a Anglją. Cała prasa angielska podziela ten pogląd premiera belgijskiego i w licznych artykułach daje temu wyraz.

KWESTJA BEZROBOCIA W ANGLJI ZAOSTRZYŁA SIĘ.

Leafield. (PAT.) Rad. Odbyło się posiedzenie gabinetu angielskiego w celu wysłuchania sprawozdania komisji do spraw bezrobocia. Ustalono, że komisja rozszerzy swoją działalność, niosąc pomoc także bezrobotnym w handlu. Z powodu rozbicia się narad londyńskich widoki pracy dla bezrobotnych w Anglji pogorszyły się. Z tego też powodu waluty obce na londyńskim rynku pieniężnym wahają się znacznie i transakcje miały charakter nerwowy.

*

LLOYD GEORGE GNIEWA SIĘ NA POINCAREGO.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że Lloyd George wyjechał do Walji północnej. Polecił on usprawiedliwić się wobec Poincarego i Schanzera, że nie był na dworcu z pożegnaniem przy ich odjeździe, gdyż musiał wyjechać bardzo wcześnie.

PRASA ANGIELSKA OSKARŻA L. GEORGEA.

Leafield. (PAT.) „Daily Telegraph", organ konserwatystów, omawiając zerwanie konferencji, czyni zarzuty Lloyd George'owi z powodu jego uporu, który wyraził się w przeciwdziałaniu **najbardziej słusznym wymogom Poincaré'go** w sprawie kontroli kopalń niemieckich. „Evening Standard" pisze: Ententa powinna być utrzymana. Obowiązkiem mężów stanu państw sojuszniczych jest zapobieżenie dalszemu trwaniu obecnych rozdźwięków.

„Morningpost" pisze, że doskonale rozumie stanowisko Francji, domagającej się od Niemiec gwarancji. Dziennik zaznacza, że także w kwestji wschodu Lloyd George nie umiał pogodzić poglądów polityki angielskiej z poglądami francuskimi. **Polityka Llyod George'a nie jest odbiciem uczuć narodu angielskiego.** „Times" wyraża nadzieję, że obecnie naród angielski uzna, iż **nowi ludzie powinni stanąć na czele rządu** jako następcy obecnego gabinetu koalicyjnego.

wyrzynać, demolować itp. Walka niewątpliwie przeniosłaby się na ulicę, na drogi publiczne, na wsie i pola — a wtedy pokazałoby się, ktoby na tej krwawej awanturze gorzej wyszedł: czy obszarnicy, siedzący wśród morza chłopów, czy fabrykanci, otoczeni robotnikami, czy też ci, których sprowokowano? Gdyby terror był najłatwiejszym sposobem opanowywania ruchów społecznych — to niewątpliwie carowie russcy byliby największymi potentatami świata. Jeżeli carów dziś niema — to dlatego, że ich doradcy pomylili się co do skuteczności metody. Liczyli — jednem słowem — na krótką metę.

Jesteśmy przekonani o tem, że i nasi obszarnicy i fabrykanci, posmakowawszy skutków, jakieby wywołały metody faszystowskie, żałowaliby bardzo szybko tego, że rozpętali burzę, którą potem poskromić trudno.

Piszemy tych kilka słów przestrogi dla tych, którzy zbyt prosto i pochopnie idą na pewne błyskotliwe hasła i czyny, nie zdając sobie sprawy ze skutków, jakie one pociągnąć mogą. Jeżeli ta rozwijająca się propaganda faszyzmu w Polsce jest tylko gadaniem, to można ostatecznie przejść nad tem do porządku dziennego. ale jeżeli to jest przygotowaniem bojówek, to niech endeki, chadeki, obszarnicy, fabrykanci itp. wiedzą o tem, że gwałt zawsze się gwałtem odciskał i że w tym ścisku najgorzej dostawało się tym, którzy... na bojówki dawali pieniądze.

Tyle na razie słów! Poczekamy na dalszy rozwój wypadków. J. Krz.

—oo—

LISTY Z GDAŃSKA.

Szał kupowania towarów. — Zdzieranie Polaków przez kupców niemieckich. — Polacy w kasynie.— Wierni Warszawianie. — Dwa obozy Polaków.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 12. sierpnia.

Spadek marki niemieckiej wycisnął swą pieczęć na życiu gospodarczem W. M. Gdańska. Nastąpiło nagłe podrożenie towarów wszelkiego rodzaju a zwłaszcza obuwia i manufaktury. Z obawy przed dalszem podrożeniem towarów rzuciła się publiczność Gdańska i okoliczna na nie, kupując bez wszelkiego namysłu wszystko, cokolwiek posiada jaką wartość. Tem samem spotęgowano falę drożyzny. Składy obuwia w krótkim czasie wypróżniły się prawie zupełnie a ceny podskoczyły w ciągu dwóch tygodni o 100 procent.

Nie wiele lepiej jest w dziale manufakturowym. Dotychczas kupował przeważnie hurtownik gdański wyroby włókiennicze z Niemiec, uważając je za lepsze od polskich. Od kilku miesięcy jednakże wyroby łódzkie opanowały na większe sklepy gdańskie. W wielkich domach handlowych Gdańska widać bardzo dużo towaru łódzkiego, lecz widzą go tylko znawcy, a nie zwykła kupująca publiczność, tak niemiecka jak i polska. Kupcy gdańscy natomiast usiłują wmówić w swą klientelę, iż posiadają na składzie towar z Rzeszy niemieckiej, oclony wysoko przez Polskę i wskutek tego droższy niż w Niemczech.

Za towar łódzki bierze się tu ceny niesłychane około 100—150 procent wyższe od cen za te same towary w Polsce.

Publiczność kupuje nie namyślając się dużo nad wyborem i ceną, gdyż opanował ją prawdziwy szał w nabywaniu towarów.

Z powodu „zwyżki" waluty polskiej napływa i dużo Polaków do Gdańska po towary, mniemając iż kupuje taniej niż w Polsce. Tak „zwyżka" waluty polskiej nie jest żadną zwyżką lecz zniżką i tylko raptowniejsze spadanie marki niemieckiej sprawi, to, iż Niemcy w Gdańsku mówią naogół o „wysokim" kursie marki polskiej, gdy ona n. p. stoi na 11·50 w stosunku do niemieckiej waluty.

Ludność polska ogarnięta szałem kupowania zanosi swe pieniądze hakatystom i żydom gdańskim przepłacając towar polski w Gdańsku i napychając kieszenie nieprzyjaznego nam żywiołu niemieckiego.

Gdańszczanie a zwłaszcza Sopocianie bardzo odzierają przybywających tam letników polskich. Gdy n. p. jaki kupiec, posiadający zwłaszcza mniejszy interes widzi między kupującymi Polaków, zdradzających się tem, iż mówią łamaną niemczyzną lub złym akcentem, przynajmniej nie tutejszym, to często żąda od nich kilkadziesiąt lub nawet sto procent więcej niż zwykle za swój towar. Polacy zwykle płacą nie pytając się o cenę. Niemcy ciągną z tego powodu z przybywających Polaków ogromne zyski a mimo to są względem nas wrogo usposobieni.

A kasyno? Czyż po wszystkiej akcji przeciwko niemu w Gdańsku i całej Polsce niema tam Polaków i Polek? O! jest ich tam aż nadto, a najwięcej of ar tej szulerni dostarcza Warszawa. Przecież krupierzy i zarząd kasyna owego powiedzieli publicznie, iż jeżeli wskutek walki przeciwko tej instytucji cała Polska ich opuści, to jednakże są pewni, iż Warszawianie im pozostaną wiernymi. I mają rację! Cały falę lekkomyślnych graczy przybywa właśnie ze stolicy. Ich nic nie krępuje w graniu i zgrywaniu się, ani opinja publiczna, ani czarne listy. Nie tają się ani z tem nawet wobec innych ludzi, będących przeciwnikami owego kasyna. Zupełnie publicznie mówi niejeden n. p. w pociągu, iż jest członkiem kasyna; iż gywa i przegrywa i nawet pokazuje kwotę swego członkostwa, jakby to była karta legitymacyjna przynależności do jakiegoś towarzystwa dobroczynnego i czy też naukowego. Kilkadziesiąt miljonów mkp. wędruje co miesiąc do sopockiej szulerni od polskich obywateli.

Tymczasem druga część Polaków pracuje niezmordowanie nad wywalczeniem lepszego jutra dla Polonji gdańskiej, której obecny los nie wcale różowy. Organizują, i urządza się rozmaite szkoły polskie, zjazdy, wystawy i t. d., byle tylko polskość zapuściła tu głębsze korzenie tak, aby już żaden wicher teutoński jej nie wyrwał.

Przed kilku dniami był tu wspaniały zjazd śpiewaczy z udziałem najcelniejszych muzyków polskich jak prof. Maszyńskiego, Opieńskiego, Jotyki, Bartkiewicza i t. d.

W Gdańsku zauważyć można zatem dwa przeciwne sobie obozy Polaków, jeden wykonujący pracę twórczą, a drugi destrukcyjną w sopockim kasynie gry.

Gedanus.

—oo—

Przegląd światowy.

P. KRAMARZ AGITUJE ZA BEZPARTYJNYM RZĄDEM.

Na zgromadzeniu w Taborze przemawiał poseł dr. Kramarz, wzywając do utworzenia rządu silnej ręki, któryby mógł przeciwstawić się energicznie zgubnej polityce partyjnej i nawe państwową pokierować z punktu widzenia polityki państwowej. Kramarz protestował przeciwko temu, aby do gabinetu powołano przedstawicieli 5-ciu skonsolidowanych partji. Kandydaci partyjni mogliby, zdaniem Kramarza, spełniać swą rolę jako ministrowie bez tek, odpowiedzialni za kierownictwo ministerstwa. Jeden z nich mógłby być prez. min., inne zaś ministerstwa powinne być absolutnie obsadzone przez bezpartyjnych fachowców. (AW.)

SCENY W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

Zeszłej środy prezydent ministrów Facta przedstawiał gabinet Izbie, zaznaczając w krótkich słowach kontynuowanie polityki poprzedniego gabinetu. Przemówienie jego wysłuchała Izba spokojnie, dopiero po rozpoczęciu dyskusji na temat votum zaufania dla nowego rządu, rozegrały się gwałtowne sceny, które podajemy za dziennikami włoskimi:

W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Lupi, fascista, atakując silnie gabinet. „Nie jesteśmy rewolucjonistami — wołał — lecz chcemy zniszczyć wszelkie grupy, wrogie idei narodowej". W odpowiedzi na to komunista Rapossi wszedł na mównicę i ogłosił grzmiąco, że proletarjusze będą się bronić z bronią w ręku.

Było to hasłem do wybuchu. Wszczął się nieopisany tumult i zamieszanie, w czasie którego fascista Giunta wyciągnął rewolwer z kieszeni i począł wołać:

„Jeśli Rapossi nie zamilknie — zaczniemy strzelać!".

Bezsilny przewodniczący musiał przerwać posiedzenie. W czasie przerwy jednak zaszły nowe

---

HJALMAR BERGMAN. 51

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Czy na szkodę, lub dla dobra twojego, Rogerze? Wiem, że robisz aluzję do twojego małżeństwa.

Jaśnie pan podniósł laskę — dlaczego? na co? Niemożliwe do zrozumienia. Ręka opadła znowu, jaśnie pan zaczął się bawić laską, obracając ją w palcach bardzo niezręcznie.

Jaśnie pani ani drgnęła.

Po chwili, zupełnie spokojnie, jakgdyby mimochodem odezwał się jaśnie pan.

— Cela c'est passé. On n'en parle plus. — I z poprzednim, złośliwym nieco, jakkolwiek uprzejmym uśmiechem ciągnął dalej: Mon Dieu, chere soeur, czyśmy nie starzy dostatecznie? Niekiedy zdaje mi się, jakgdybym był już starcem, odwiecznym starcem. Tak, tak, Julo, ciekawy ten czas, nie można objąć, nie można zmierzyć. Czasem zdaje mi się, że mam jakieś idee — zupełnie, jak nieboszczyk ojciec. Ha, Boże mój! on był młodszy odemnie, był jednak młodszy! Niedorzeczne pomysły, szaleństwa, chérie, które staremu sercu są drogie, dziwnie drogie.

Tak jest z temi dziećmi. Nie pojmuję wprost, jakie djabło idjotyczne przywiązanie w krew mi wszczepiły te raki. No z Blandzią — c'est une chose toute explicable, même très naturelle. Ale chłopiec, nygus, un fripon. Gdyby to było w moich młodych latach, dostałby już dziesięć razy porządne wały, jak mnie tu widzisz żywym! Ha! Przychodzi ci do mnie i daje mi rozkazy. He? Czy to nie djabelska bezczelność — he? Niech mnie licho...

— Nie klnijże tak strasznie, Rogerze. Wierzę ci na słowo.

— Rzeczywiście? No, to pięknie.

Jaśnie pan otworzył tabakierkę Wikberga, specjalnie na to wypożyczoną, aby w danej chwili zaczerpnąć otuchy — otwarł i zażył.

—Ha, ha i siedzi tu człowiek sam — zupełnie sam. Nie żalę się, Juljo, nie. Nigdy nie byłem przyjacielem przyjęć i towarzystwa. A z każdym rokiem staje mi się to wstrętniejsze. Tak, wstrętne! Pardon — o ile towarzystwo nie stanowi ukochana siostra. Podaj mi rękę, ma chere! Siedzi człowiek sam — siedzi w letni dzień przy otwartem oknie. W ręku trzyma się sławetną madame Corinne. Specjalnego coś o tem pomyśleć nie można, bo zna się przecież tę pełną gracji damulę. Wtem słyszy się „brr", to bąk, he! A potem znów „bss" — mały bączek. I tak w kółko bzykają, paplają i szeptają A wszystko takie tajemnicze. Tak, ta hołota! Są jużto w tym krzaku, to znów w innym. Potem bawią się w chowanke, a później się gonią. I znów „brr" duży i „bss" mały. Niech mnie licho porwie, jeżeli to wszystko razem nie wesołe. I wiesz co, oni ani się domyślają, że stary siedzi tu na górze i patrzy na nich. Myślą, że śpi. Hihihi! Śpioch ten, nic przecie nie robi, tylko śpi!

To przyjemność dla nas, podpatrywać ich! Djabelnie przyjemna rzecz! Une toute petite chose, un rien ale śledzi się z największem zajęciem. Tak, tak, może dlatego, że się człowiek starzeje. A potem zdaje ci się, jakgdyby się tam paliło w krzakach. Stary czuje ciepło i wyciąga zmarznięte ręce. Wielkie stosy pogasły, widzisz, wypaliły się. Popiół. Teraz ogień przeskoczył na młode drzewo. Z tem tak, jak z czasem. C'est drôle, tout ça! Zrozumiałaś chyba, siostro, że para takich laleczek może w wysokim stopniu zainteresować starego człowieka, który nie ma o czem myśleć. Tak, tak. I stary chce się zabawić w opatrzność. No, tak, jeżeli to rozumiesz, kochana siostro, to też wiesz, co było i jest moim najgłówniejszym motywem. Nie chciałbym, abyś mój testament uważała tylko za dowód mojej szeroko znanej złośliwości. Tak tedy ma się ta sprawa. Cóż ty na nią powiesz?

Jaśnie pani wyciągnęła do niego obie ręce. A ponieważ go z kanapy wygodnie ściskać nie mogła, podniosła się, otoczyła ramieniem jego szyję i wycisnęła na jego czole pocałunek.

— Ty mój drogi, najlepszy — tak cię rozumiem!

— No, to dobrze. Więc nie mówmy o tem więcej. Co zaś dotyczy Mali i ciebie samej...

(C. d. n.)

—oo—

sceny. Inny poseł — fascista Arpinati rzucił się z rewolwerem w ręku na członków skrajnej lewicy i ledwo że urzędnicy parlamentarni zdołali go powstrzymać od strzelania.

Po przerwie awantury rozpoczęły się na nowo. Na sali w kuloarach wrzało jak wśród bitwy, a policzki były rozdawane na prawo i na lewo. Między innymi wspomniany krewki poseł Giunta obił po twarzy redaktora „Lavoso" posła Canopę, przy wynikłej zaś przytem bójce aż kilkunastu posłów musiało rozdzielać zapamiętałych przeciwników.

Sceny takie są charakterystyczne dla temperamentu włoskiego. Przypominam sobie jednak, że gdy przed dwoma tygodniami siedziałem w loży prasowej Sejmu podczas słynnego głosowania nad votum nieufności dla Naczelnika Państwa, siedząca obok mnie korespondentka „Manchester Guardian" — zauważyła naiwnie, przypatrując się burzy:

— „Takich scen chyba niema w żadnym parlamencie!".

Szkoda, że Szan. korespondentka nie jest w Rzymie! Q.

AUSTRJA ZWOŁUJE RADĘ NARODOWĄ.

Wiedeń. (PAT). W piątek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów w sprawie sytuacji wytworzonej wynikiem konferencji londyńskiej. Rada ministrów powźmie uchwałę w kwestji zwołania Rady Narodowej

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyła się przed ratuszem wiedeńskim demonstracja drożyźniana, urządzona przez komunistów. Demonstracja miała przebieg spokojny.

Konferencja wzmocniła stanowisko Francji.

RADA MINISTRÓW ZAAPROBOWAŁA STANOWISKO POINCAREGO.

Paryż. 16/8. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu w Rambouillete pod przewodnictwem Milleranda zdawał prezydent ministrów Poincaré szczegółowo sprawę z rokowań londyńskich, jakoteż wyłuszczał motywy, które uniemożliwiły porozumienie.

Rada Ministrów aprobowała jednogłośnie stanowisko Poincaré'go.

Popołudniu odbyło się ponownie posiedzenie Rady ministrów, na którem dyskutowano szczegółowo nad rozmaitemi ewentualnościami, jakie by mogły wyniknąć na tle decyzji komisji reparacyjnej. Po skończonem posiedzeniu członkowie gabinetu odjechali z powrotem do Paryża.

PARLAMENT NIE BĘDZIE ZWOŁANY.

Paryż. (PAT). Havas. W czasie posiedzenia Rady ministrów w Rambouillete oświadczył minister spraw wewnętrznych dziennikarzom, że o zwołaniu Izby nie ma mowy

WIENIEC MOGILNY SYMBOLEM JEDNOŚCI FRANC.-ANG.

Bordeaux. (PAT.) „Petit Parisien" pisze, że złożenie przez Poincaré'go wieńca na mogile nieznanego żołnierza dokonane przed wyjazdem do Londynu, było odpowiednio zrozumiane przez Francję. Niemożliwym jest zatarg z państwem, które straciło 700.000 synów, dopomagając Francji w dziele obrony wolności świata.

DELEGACJA FRANCUSKA SPEŁNIŁA SWÓJ OBOWIĄZEK.

Paryż. (PAT.) Havas. Poincaré oraz pozostali delegaci francuscy na konferencję londyńską przybyli tu wczoraj wieczorem, witani owacyjnie przez licznie zgromadzoną na dworcu publiczność.

NIEMIECKI KOMISARZ W NADRENJI DOSTAŁ „LAUFPAS".

Berlin. (PAT.) 15/8. Międzysojusznicza komisja w Nadrenji złożyła z urzędu z dniem 16. bm. niemieckiego komisarza rządu, motywując krok ten nieudolnością jego do pełnienia powierzonych mu obowiązków.

Niemcy zapłaciły 10 milj. marek w złocie.

CZĘŚĆ RATY SIERPNIOWEJ SPŁACONA Z ZASTRZEŻENIAMI.

Eilwese. (PAT.) Rad. Rząd Rzeszy w nocie do aljantów z dnia 15. bm. komunikuje o dokonanej wpłacie **pół miljona funtów szterlingów**, czyli **10 milionów marek w złocie**, jako ratę za sierpień Jednocześnie rząd podkreśla niemożność uiszczenia **żądanych 2 milionów funtów szterlingów** wskutek katastrofalnego spadku marki niemieckiej i **podkreśla poważne zastrzeżenia przeciwko owym obciążeniom.**

Od dnia 15. lipca, tj. od wniesienia memorjału w sprawie uregulowania wpłat wyrównawczych marka niemiecka spadła z 2/100 na 1/160 wartości przedwojennej.

NIEMCY WZBURZONE.

Berlin. (AW). Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad sytuacją, wywtorzoną przez fiasko konferencji londyńskiej. Związki zawodowe przedłożyły rządowi swe postulaty. Urzędnicy i robotnicy państwowi żądają podwyższenia pensji, co pociągnie za sobą podobne żądania funkcjonarjuszów prywatnych

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ.

Berlin. (AW.) Wyniki obrad konferencji londyńskiej odbiły się głośnem echem na tutejszej giełdzie i spowodowały szaloną zwyżkę obcych walut. Ostatnio kosztował **dolar 1040 do 1060 mk.**, korona czeska 291, węgierska 70 marek n. Usposobienie na giełdzie beznadziejne.

KOMISJA DLA ODSZKODOWAŃ RADZI JUŻ.

Paryż. (AW). Dziś rozpoczęła obrady komisja reparacyjna w sprawie moratorjum niemieckiego. Poincare polecił przedstawicielowi franc. Dubois, by oświadczył się przeciwko udzieleniu Niemcom moratorjum.

NIEMCY MAJĄ ZAPŁACIĆ RATĘ W CIĄGU BIEŻ. MIESIĄCA.

Londyn. (PAT.) 16/8. Osiągnięto porozumienie jedynie co do tego, że **rata, którą Niemcy miały zapłacić w dniu 15. bm. w wysokości dwu milionów funtów szterlingów ma być wpłacona bezwzględnie w ciągu najbliższych tygodni.**

Postanowienia co do następnych wpłat mają być powzięte na mocy porozumienia **pomiędzy Niemcami a oddzielnemi państwami.** Porozumienie to będzie ewentualnie zatwierdzone przez komisję odszkodowań.

—oo—

Prośba Austrji o nową pożyczkę odrzucona.

NOTA AUSTRJACKA DO KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Leafield. (PAT.) Radio. W południe ostatniego dnia obrad konferencji londyńskiej poseł austrjacki w Londynie wręczył konferencji notę w sprawie groźnego położenia finansowego Austrji. W nocie tej Austrja prosi o dalszą pożyczkę 15 milionów funtów szterl. Rząd austrjacki zaznacza, że w razie odmowy niebyłby nadal w możności spełniać włożonych nań zadań. Podczas dyskusji na plenum konferencji w sprawie powyższej Ll. George oświadczył, że nie potrafi wskazać co mogliby sojusznicy w tej sprawie **jeszcze uczynić ponadto, co już zostało zrobione.** Premier angielski podkreślił, że Anglja dała Austrji już 12 miljonów funtów szter.

Poincaré i Schanzer oświadczyli z kolei, że również Francja i Włochy dały Austrji kredyt w znacznej wysokości.

Lloyd George zwrócił się do Ligi Narodów prośbą o jak najszybsze przeprowadzenie badań położenia Austrji.

Sprawa statutu dla Małopolski wsch.

PREMJER NOWAK I MIN. NARUTOWICZ U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (AW). Dziś rano prez. min. konferował z min. Narutowiczem i prof. Askzenazym w sprawie statutu Małopolski Wschodniej. — W związku z tą sprawą premier i min. spraw zagran. zostali przyjęci o godz. 13. przez Nacz. Państwa.

RZĄD PROJEKTUJE PRZESUNIĘCIE TERMINU WYBORÓW.

Warszawa. (AW). Na najbliższem posiedzeniu komisji konstytucyjnej i spr. zagr., **zamierza rząd przedstawić motywy projektu przesunięcia terminu wyborów na 2 do 3 tygodni.** Stronnictwa prawicowe **zachowują się** w stosunku do tego projektu w bezwzględnej opozycji.

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA Z WILNA.

Wilno. (PAT). Wczoraj o godz. 22. Naczelnik Państwa wraz z małżonką i sztabem opuścił Wilno. Na dworcu kolejowym żegnali Naczelnika Państwa przedstawiciele rządu, wojskowości, uniwersytetu, instytucji i organizacji społecznych, dalej duchowieństwo, młodzież uniwersytecka, oraz licznie zebrana publiczność.

KONFERENCJA POLSKO-LITEWSKA W SPRAWIE KOMUNIKACJI.

Wilno. (AW). Dnia 17. bm. rozpocznie się konferencja przedstawicieli Polski i Litwy Kowieńskiej w sprawie komunikacji i ceł.

ROSJA INTERESUJE SIĘ KWESTJĄ ŻEGLUGI NA NIEMNIE.

Ryga. (PAT.) Rząd rosyjski wysłał do rządu Litwy Kowieńskiej notę z protestem przeciwko uregulowaniu sprawy rzeki Niemna bez udziału Rosji.

—oo—

Konferencja marjenbadzka.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY W MARJENBADZIE.

Praga. (PAT). Konferencja ministrów państw Małej Ententy w Marjenbadzie rozpocznie się z końcem tego tygodnia. Według pierwotnego planu, obrady miały dotyczyć stosunków między Czechosłowacją a Jugosławją. Obecnie słychać, że także Rumunja weźmie udział w rokowaniach celem zawarcia układów handlowych.

KONFERENCJA MIN. SKARBU W MARJENBADZIE.

Wiedeń. (AW). Prócz konferencji prez. ministrów Małej Ententy, odbędzie się równocześnie konferencja min. skarbu celem ustalenia wspólnej polityki gospodarczej.

WYJAZD PASICZA.

Wiedeń. (AW). Prez. min. Pasicz wyjechał wczoraj z Belgradu na konferencje Małej Ententy w sprawie zawarcia umowy handlowej i trwałego sojuszu obronnego.

—oo—

DEZORGANIZACJA SINFEINISTÓW.

Leafield. (PAT.) Wedle wiadomości podanych przez pisma, cała armja republikańska w Irlandji, z wyjątkiem przywódców i ich najbliższego otoczenia znajduje się w rozprzężeniu. Wśród powstańców daje się zauważyć tendencja opuszczania miast i ucieczka do miejscowości górzystych i niedostępnych. Ci republikanie formować mają oddziały, dokonywujące napadów. De Wallera znajduje się podobno wśród swoich wojsk w Mallow. We czwartek widziano go w Korfu, który opuścił w zamkniętym powozie, otoczonym eskortą.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Wybory do Sejmu kowieńskiego w październiku. Opublikowano dekret „Pełniącego obowiązki prez. Republiki“ w sprawie wyborów do sejmu. Termin wyborów naznaczono **na 10. i 11.** października. (AW).

Utrudnienia dla Polaków na Łotwie. Ryga. Pomimo, że wszystkie narodowości, zamieszkałe na Łotwie, (a w tej liczbie nieliczni Litwini) posiadają własne dzienniki, prócz Polaków, władze łotewskie od sześciu tygodni zwlekają z wydaniem koncesji na tygodnik polski, co wywołuje wśród społeczeństwa polskiego ogromne rozgoryczenie. (AW).

Wybory do parlamentu łotewskiego wyznaczono na pierwszą połowę października br. (AW.)

Ukraina potrzebuje pomocy w aprowizacji. Wysoki komisarjat dra Nansena w Genewie komunikuje: Przedstawiciele dra Nansena, którzy w lipcu br. udali się do Charkowa, Aleksandrowska i Melitopola, stwierdzają, że będzie potrzeba wysyłać pomoc do południowej części Ukrainy przynajmniej przez najbliższe 6 miesięcy, gdyż w przeciwnym razie głód będzie się tam szerzyć w coraz to większych rozmiarach. Według sprawozdań, jakie nadeszły do Komisji, wyrażona jest opinja, że rezultaty ostatniej kampanji rolnej są złe. Zboża zasiane ubiegłej jesieni prawie całkowicie nie wzeszły. Na Zaporożu przewidywany jest zbiór 30 miljonów pudów, podczas gdy na potrzeby kraju potrzebne jest uzyskanie przynajmniej 93 miljonów pudów. (PAT)

Obrona interesów w. ks. Luksemburskiego w Polsce powierzona została belgijskim przedstawicielstwom konsularnym w Polsce. (PAT.).

Włoska Rada ministrów przejęła projekt konwencji handlowej włosko-polskiej zgodnie z projektem ustawy, znajdującym się obecnie w parlamencie. (PAT).

Rzym. Senat uchwalił votum zaufania dla rządu de Facty. (PAT.)

Odessa chce Wrangla. Londyn. Havas. „Times“ donoszą, że z powodu pogłoski, jakoby Wrangel zamierzał wkrótce wylądować w Odessie, władze sowjeckie wydały szereg zarządzeń, którym jednakże sprzeciwili się robotnicy. Doszło do krwawego starcia w porcie, przyczem zabity został komisarz portu i 4 funkcjonarjuszów bolszewickich, 4 robotników ciężko rannych. (PAT).

Helsingfors. Kongres esperantystów, który zakończył się wczoraj, przyjął propozycje odbycia następnego kongresu w Norymberdze. (PAT).

Resztki suwerennej dumy śp. Austrji. Wiedeń. „Wr. Zeitung“ donosi, że austrjacki wojskowy urząd likwidacyjny wstrzymał wysyłkę dokumentów obcych poddanych, którzy wchodzili w skład austr.-węg. siły zbrojnej. W przyszłości prośby poszczególnych państw sukcesyjnych o wydanie takich dokumentów mają być przedkładane ministerstwu spraw zagran. (PAT).

Reforma religijna w Rosji. Moskwa. Zjazd wyznawców t. zw. „żywej cerkwi“ uchwalił, że najwyższą instancją w sprawach cerkiewnych będzie sobór, zwoływany co 3 lata. Organem wykonawczym zarząd cerkiewny. Zjazd wyznawców „żywej cerkwi“ postanowił skasować wszystkie klasztory i wprowadzać bractwa pracy. Mnichom ma być dozwolone wstępowanie do duchowieństwa białego. Zjazd powziął uchwałę, że duchowni nie mają odprawiać modłów za patrjarche Tychona. (PAT).

Strajk rolny w Niemczech. Berlin. Biuro Wolffa dowiaduje się, że w okręgach Kassel, Hofgeismar, Eschwege, Wiesenhausen, Hamberg, Melsungen, Wolfhagen Rothenburg, Hirschberg, Fietzlar i okolicach wolnego miasta Waldeck wybuchł dziś ogólny strajk robotników rolnych. — Związki rolne podjęły kroki zaradcze. W środę odbędzie się pierwsza konferencja z delegatami robotników. (AW.)

Na horyzoncie wyborczym.

WIELKIE WIECE P. S. L. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE

odbyły się — jak nam stamtąd donoszą — w Horodence i Kołomyji przy licznym udziale ludności. W Kołomyji garstka endeków usiłowała hałasami udaremnić zebranie, jednak zebranie olbrzymią większością opowiedziało się przeciw nim i przyjęło przedłożone rezolucje. Na obu wiecach referował poseł Bryl.

PIERWSZE PRÓBKI ENDECKIEGO „FASZYZMU“.

Wybitny publicysta socjalistyczny, radny m. Warszawy, p. Tadeusz Hołówko, został po wiecu w Mławie przez agitatorów endeckich dotkliwie pobity. Zdziczenie endeckie tembardziej godne jest potępienia, że ofiarą jego padł b. legjonista organizator POW. za czasów okupacyjnych, żołnierz w czasie najazdu bolszewickiego. Metody podobne mszczą się jednak na tych, którzy je stosują.

MONARCHISTYCZNE PODŹWIEKI.

Wileńskie konserwatywne „Słowo“, zamieszcza artykuł, zachwalający monarchiczną formę rządu, specjalnie jakoby w Polsce potrzebną. Za „Słowem“ stoją jednak zbyt szczupłe szeregi zwolenników. Do monarchizmu mamy na razie jeszcze daleko.

Stan wyjątkowy w Małopolsce zniesiony.

Dziennik ustaw z 11. bm. ogłasza Ustawę z dnia 3. sierpnia 1922 r. o zniesieniu stanu wyjątkowego w Małopolsce.

Art. 1. Wprowadzony w Małopolsce rozporządzeniem austrjackiej Rady ministrów z dnia 25. lipca 1914 r. (Nr. 158 austr. Dz. Ust. P.) stan wyjątkowy znosi się.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek: **Trąmpczyński.** Prezydent ministrów: **Nowak.** Minister spraw wewnętrznych: **A. Kamieński.**

Zamknięcie półkolonji wakac. we Lwowie.

We wtorek. 15. bm. w południe Tow. „Dzieci na wieś“ zamknęło kolonję wakacyjną, która w tym roku urządzoną została w szkole św. Zofji. W latach poprzednich urządzono takich półkolonji we Lwowie kilkanaście, szczególnie po inwazji ukraińskiej. W tym roku rozporządzało Tow. „Dzieci na wieś“ o wiele skromniejszymi funduszami, a oprócz tego było mniej, niż dawniej zgłoszeń z tej przyczyny, że szczególnie w sferach robotniczych nie dawała się odczuwać taka bieda, jak w latach poprzednich. Ogółem urządzono we Lwowie w tym roku tylko dwie półkolonje, a to jedną w szkole im. św. Zofji. a drugą dla dziatwy żydowskiej w szkole im. Sobieskiego.

Do półkolonji w szkole św. Zofji ze zgłoszonych dzieci zakwalifikowano do przyjęcia 121 dzieci w wieku od 6 do 14 lat, a to 60 chłopców i 61 dziewcząt, uczęszczających do szkół lwowskich. Były to przeważnie dzieci urzędników i podurzędników, woźnych i rzemieślników, między temi było wiele sierót. Na utrzymanie kolonji złożyli rodzice w komitecie 44.000 mk., a na ręce kierowniczki kolonji dyrektorki p. Dębickie; 136.700 mk. Część dziatwy na cały sezon pięciotygodniowy od 11. lipca do 15. sierpnia zapłaciła całą taksę w kwocie 3.000 mk., znacznej części dziatwy przyznano zniżkę, a 19 dzieci przyjęto bezpłatnie. Kierownictwo kolonji spoczywało w ręku zaszczytnie znanej na polu pedagogicznem dyrektorki p. Dębickiej, kierownictwo pedagogiczne chłopców oddano p. Rudnickiemu, a dziewcząt paniom Kazim. Góralównej i Marji Kraus.

Dziatwa zbierała się na kolonji o g. 8.30 rano i otrzymywała w szkole św. Zofji drugie śniadanie, złożone z kakao, lub herbaty i chleba, poczem grupowała się w kolumny i udawała się na wycieczkę do parku Stryjskiego, na Żelazną Wodę, lub też do przełęczy Snopkowa. Z wycieczek wracała dziatwa pod przewodem nauczyciela i nauczycielek o godz. 2. na obiad. W dnie słotne dziatwa zajmowała się w szkole św. Zofji opowiadaniami, śpiewami i grami.

Obiad składał się 3 razy tygodniowo z zupy i mięsa z chlebem, a 3 razy tygodniowo z zupy i jarzyny. W niedzielę otrzymywała dziatwa obiad o g. 11.30 w południe, poczem wracała do domu. W zwykłe dni po obiedzie następował wypoczynek, potem odbył się raport i powrót do domu.

Całem gospodarstwem zajmowała się bardzo gorliwie pani dyr. Dębicka, która kupowała mięso i jarzyny, a resztę wiktuałów otrzymywała z zapasów Towarzystwa „Dzieci na wieś“ i z amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

Kolonję odwiedzał często dyrektor Towarz. „Dzieci na wieś“ prof. Probulski, który przeprowadzał ścisłą kontrolę prowadzenia półkolonji i rachunków i znajdował zawsze wszystko w największym porządku. Stan zdrowotny półkolonji przez cały sezon był bardzo dobry. Rodzice z pobytu dzieci byli bardzo zadowoleni i wyrażali przy każdej sposobności kierownictwu serdeczną podziękę.

Z zapasów półkolonji otrzymywały także przez 5 tygodni codziennie podwieczorek dzieci na zagonkach w liczbie 40, które pozostawały tam pod kierownictwem p. Dębickiej za staraniem Związku rodzicielskiego.

We wtorek w południe odbyło się zamknięcie kolonji w obecności delegatów Tow. „Dzieci na wieś“ pp. prezesa Lewickiego, radcy Bruchnalskiego i red. Frylinga. Dziatwa kolonijna zaprezentowała się bardzo dobrze, wyglądała czerstwo, zdrowo i dobrze odżywiona. Po zabawach, śpiewach i ćwiczeniach gimnastycznych, rozdano wszystkim dzieciom bezpłatnie ubrania, ofiarowane przez ameryk. Czerwony Krzyż. Chłopczyki otrzymali wełniane koszule, majtki i pończochy, a dziewczęta sukienki, flanelowe koszulki, majtki i pończochy.

Imieniem dziatwy podziękowała jedna z dziewcząt w sposób serdeczny za troskliwą opiekę Tow. „Dzieci na wieś“ i gronu nauczycielskiemu, a szczególnie p. Dębickiej, której należy się największe uznanie za gorliwą, pełną poświęcenia pracę. — Następnie odbył się w ogrodzie szkoły św. Zofji obiad, poczem dziatwa udała się do domu.

Komitet „Dzieci na wieś“ oprócz półkolonji, urządził w tym roku także kolonje wypoczynkowe i leczniczą, zkąd nadchodzą bardzo pochlebne wiadomości o prowadzeniu kolonji i stanie zdrowotnym tychże. Na inspekcję tych kolonji wybrali się imieniem Tow. „Dzieci na wieś“ pp. dyrektorowie Probulski i Mucha i dr. Serbeński. — Szczegółowe sprawozdanie z działalności tegorocznej Tow. „Dzieci na wieś“ przedłożone zostanie ministerstwu zdrowia i oświaty i reprezentacji m. Lwowa, która w uznaniu owocnej i racjonalnej działalności Tow. **przyznała mu subwencję** 250.000 mk.

Oprócz Towarzystwa „Dzieci na wieś“, urządzało w tym roku kolonje wakacyjne także Towarzystwo ochrony młodzieży szkolnej i Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Działalność, zainicjowana przez Tow. „Dzieci na wieś“ w myśl hasła: „W zdrowym ciele zdrowy duch“. zatacza coraz szersze kręgi.

—oo—

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 18 SIERPNIA?

W 328 umiera Helena, matka cesarza Konstantyna. W r. 1503 umiera papież Aleksander VI (Borgia). W r. 1685 rodzi się słynny matematyk angielski, Brook Taylor, twórca tayloryzmu. W r 1765 umiera Franciszek I, a rządy w Austrji abejmuje Józef II. W r. 1785 rodzi się późniejszy wynalazca zegara, Seth Thomas. — W r. 1806 proklamuje Bonaparte królestwo Westfalii. — W r. 1830 narodziny cesarza Fraeciszka Józefa. — W. r. 1850 umiera Honoryusz Balzak. — W r. 1860 Garibaldi ląduje w Melto. — W r. 1866 powstaje północno niemiecka konfederacja państw. — W r. 1870 Niemcy rozpoczynają bombardowanie Strassburga i odnoszą zwycięstwo pod Gravelotte. W tym samym dniu Komitet Obrony Paryża rozpoczyna fortyfikować miasto. — W r 1878 Austrjacy zwyciężają Bośniaków pod Tegetthof. — W r. 1908 Persja wysyła pierwszego od 2300 lat przedstawiciela swego do Grecji. — W r. 1912 wybucha powstanie Albanii przeciw Turcji. Albańczycy zajmują Uskub i Kupril

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Liberta op.; gr. kat. 7 otrok. w Efez. Jutro rz. kat. Heleny szw.; gr. kat. Jewsyhnia. — Wschód słońca 4·19, zachód 6·39.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.
We czwartek »Romans«.
W piątek »Romans«.

We Lwowie.

— **Zastępstwa w policji.** Z dniem 14. bm. objął inspektor Bron. Łukomski czasowe zastępstwo komendanta okręgu inspektora Waszyńskiego zaś zastępstwo komendanta Lwów-Miasto nadkom. dr. Jan Siokało.

— **Posiedzenie delegatów Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 17. bm. o godz. 6 popoł. w sali posiedzeń Magistratu. Na porządku dziennym zmiana taryfy M. Z. E.

— **Występy Solskiej i Wysockiej** już się kończą. Dziś po raz ostatni „Romans" Sheldona w piątek pożegnalny występ w „Pelikanie" Strindberga.

— **„Ósma żona Sinobrodego".** Teatr Nowości otwiera w piątek nowy sezon farsą Lavoira p. t. „Ósma żona Sinobrodego". Sztukę reżyseruje Rasiński, który gra również główną rolę. Rolę kobiety, która inteligencją, sprytem i kulturą towarzyską osiąga zwycięstwo nad Amerykaninem, gra Rasińska. Większą rolę będzie miał ponadto p. Justian. Z reszty grających należy wymienić pp. Klimontowiczówną, Jankowską, Larewicza i Nawrockiego.

— **Występy Wojciecha Brydzińskiego.** Artysta warszawski W. Brydziński zjechał do Lwowa na kilka występów w Teatrze Wielkim. Po raz pierwszy wystąpi w sztuce Andrejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy" w sobotę 19. bm.

— **Wystawa Prasy na II. Targach Wschodnich.** Podobnie jak w ub. roku, tak i w bieżącym wystawa Prasy polskiej będzie jedną z atrakcji II. Targów Wschodnich. Zorganizowaniem jej zajęło się Tow. Akc. Reklama Polska, zajmując na ten cel przestronny westibul w Pałacu Sztuki, którego wewnętrzne urządzenie projektował artysta-dekorator teatrów lwowskich p. Stahl. W obszernej tej hali stanie sześć kiosków, w których będą pomieszczone i rozdawane wydawnictwa poszczególnych dzienników i pism.

Przesunięcie terminu podatku dochodowego. Wyznaczony w art. 50 ustawy z 16. lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym, a odroczony rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 7. lutego 1921 r. do dnia 1. sierpnia termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodach na rok podatkowy 1922 został obecnie rozporządzeniem ministra skarbu przesunięty do 1. września br. dla tych towarzystw sprawozdawczych, których rok operacyjny nie zbiega się z rokiem kalendarzowym.

— **Bójka piekarzy.** Mimo, że strajku niema, ani zapewne nie wybuchnie tak prędko, to jednak podenerwowani widocznie długiemi rokowaniami piekarze, staczają walki, w których niepoślednią rolę odgrywa pałka. Wczoraj właśnie na tle podobnem wybuchł pojedynek słowny, zamieniony potem na orężny, między Majerem Majwem, synem właściciela piekarni przy ul. Bajzesa 4, z jednej, a czeladnikami piekarskimi Mendlem Kimwaldem i Hermanem Schächterem z drugiej strony. Najpierw, jak zaznaczyliśmy, jeden drugiemu splugawił familję, a następnie pochopny Majer potłukł pałką głowę Kimwaldowi. I byłoby tam trupów padło nie mniej chyba, jak podczas niedawnej katastrofy przy ul. Krakowskiej, gdyż Kimwald znalazł swoich stronników, zaś młodemu Majerowi pospieszyła w sukurs cała jego liczna rodzina, gdyby nie interwencja policjanta, który całą tę kupę wojowników pognał do komisarjatu.

— **Kłopotliwy synalek.** Genia Zwilling ze Zniesienia doniosła policji, że jej 14-letnia pociecha, Adolf zbiegł przed kilku dniami z domu i ukrywa się gdzieś we Lwowie. Zrozpaczona matka prosiła policję, aby jej chłopaka dostawiono.

Z całej Polski.

— **Rozwiązanie problemu zmiennego profilu skrzydeł.** Według informacji ze sfer lotniczych, próba nowowynalezionego samolotu systemu Malinowskiego o zmiennym profilu skrzydeł dała nader pomyślny wynik.

— **Aresztowanie kurjerów bolszewickich w Podwołoczyskach.** W Podwołoczyskach aresztowano znowu dwóch kurjerów komunistycznych Amstera i Nowakowskiego, jadących za fałszywymi paszportami i wiozących listy działaczy komunistycznych do wybitnych bolszewików. Jeden z listów zawiera opis rozbicia organizacji Toeplitza.

— **Wiejskie cow-boye rabują.** Trzech takich domorosłych cow-boyów, niebardzo jednak wiekiem dorosłych, a to Stefan Mann (l. 16), Stefan Semiw (l. 17) i herszt ich Michał Badan (l. 20), napadło zeszłego tygodnia w lesie na jadących z targu z Rawy Ruskiej do Chlebowczan Berka Schragera i Samuela Pressera. Zatrzymawszy wóz pobili najpierw pałkami nieszczęśliwych pasażerów, a następnie obrabowali ich z towaru, wartości 164.000 mkp. Nieustraszonych tych jeźdźców ujęła wkrótce policja i odebrawszy im część zrabowanego towaru, odstawiła ich do sądu w Uhnowie.

— **Pożary.** W nocy z 3 na 4 bm. jakaś zbrodnicza ręka podłożyła w Jamnicy koło Tarnobrzega ogień pod stajnię Józefa Piotrowskiego. Na szczęście inne budynki ocalały, tak, że szkoda wyrządzona wynosi zaledwie 280.000 mkp. — Również z czyjegoś podpalenia zajęła się w nocy 9. bm. w Hoholowie koło Rawy Ruskiej stodoła Mannesa Safta. Dzięki jednak natychmiastowemu zauważeniu niebezpieczeństwa stodołę uratowano od spłonięcia. — W końcu tej samej nocy wybuchł w Sołtysowie koło Niemirowa, prawdopodobnie wskutek nieostrożności, pożar w zagrodzie Fedka Tytły, którego pastwą padły jedynie budynki gospodarskie, wartości około 1 miljona marek, dom zaś mieszkalny ocalał.

Ze świata.

— **Śmierć króla dziennikarstwa angielskiego.** W tych dniach zmarł w Londynie król dziennikarski Anglji Lord Northcliffe, właściciel obok wielu innych pism — „Daily Mail", pisma o 2 miljonach nakładu i najpoważniejszego pisma na świecie „Times". Northcliffe zaczął karjerę jako skromny, niezbyt wybitny dziennikarz, był natomiast genjuszem organizacji. Wielkie usługi oddał Anglji na polu propagandy w czasie wojny. Northcliffe zajmował się najdrobniejszymi szczegółami swych wydawnictw. Kierował niemi żelazną ręką. Drobny reporter mieraz otrzymywał depeszę i gratyfikację od szefa. Znakomitego pisarza angielskiego Wellsa zaangażował jako korespondenta na konferencję waszyngtońską. Ale artykuły Wellsa nie podobały się N. Pewnego dnia rano zastał Wells miejsce swoje na trybunie dziennikarskiej zajęte. Ten brak poszanowania dla wielkiego pisarza wywołał w prasie angielskiej wielkie oburzenie. N. przyjmowano w czasie podróży jego w sposób równie uroczysty jak premjera. Szefowie rządów „dominion" zasięgali jego zdania. Znaną jest gwałtowna kampanja, którą do ostatnich chwil prowadził przeciw L. George'owi.

— **Giełda na narodowość.** Rzecz dzieje się w Paryżu. Na prefekturę policji przychodzi izraelita polski z żądaniem legitymacji. Ponieważ zgubił papiery, więc kazano mu zwrócić się do konsulatu polskiego po świadectwo polskości. Na trzeci dzień zjawia się powtórnie, ale tym razem przynosi świadectwo „rosyjskości", wystawione przez ambasadę rosyjską. Na zapytanie zdziwionego urzędnika odpowiedział izraelita, któremu widocznie zależało więcej na pieniądzach, niż na narodowości: Cóż pan chce! W konsulacie polskim zażądano odemnie 100 franków, w ambasadzie rosyjskiej zadowolnili się ośmioma frankami i 50 centimami. Jużto na giełdzie międzynarodowej wizy konsularne polskie stoją lepiej od funtów angielskich. Żeby to wreszcie i nasza marka zechciała stąd wziąć przykład! (Polonia).

— **Zatonięcie krążownika angielskiego.** Przed kilkoma dniami flota angielska poniosła dotkliwą stratę. Jak doniosły telegramy, na szerokości wybrzeży Labradoru rozbił się o rafę podwodną świeżo w r. 1921 wykończony krążownik wojennej floty wielko-brytyjskiej „Raleigh". Załogę wprawdzie uratowano, lecz okręt został stracony.

Należał on do nowego typu krążowników o pojemności 9.750 ton i był chlubą floty. Długość jego wynosiła 184 m., szybkość maksymalna bardzo znaczna, 31 węzłów na godzinę, a zaopatrzony był w potężne maszyny o sile 70.000 HP. Uzbrojenie jego było znakomite: 7 dział 190 mm., osiem 76 mm i sześć tub torpedowych.

Strata jest tembardziej znaczna dla Anglji, gdyż posiada ona bardzo niewiele krążowników lekkiego typu, przeznaczonych do dalszych wypraw.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Kto chce przyjemnie i wesoło spędzić czas** w sobotę 19. bm. niech jedzie do Brzuchowic, gdzie o 5-tej popoł. odbędzie się „Zabawa Ogrodowa" w parku zabawowym, połączona z licznemi niespodziankami. Zabawę urządza Komitet budowy II. Domu Techników we Lwowie, celem zebrania funduszów na II-gi dom. Specjalny pociąg o godz. 12 w nocy zapewni gościom wygodny powrót do Lwowa.

Spieszcie więc wszyscy w sobotę na festyn Techników, gdzie każdy może się dobrze zabawić, no i co możliwsze, gdzie będzie mógł dać folgę swej ofiarności, na cele dobroczynne.

— **Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze** we Lwowie urządza wycieczkę naukową do Bieńkowej Wiszni 20 bm. Punkt zborny dworzec główny o godz. 6.30 rano, zaopatrzeni w bilety kolejowe do Rudek i żywność na cały dzień. Goście mile widziani.

BAGATELA, teatr literacko-artystyczny, pod dyrekcją Br. Bronowskiego, rozpoczyna swą działalność napewno dnia 24. bm. przedstawieniem inauguracyjnem. Da ona lwowskiej publiczności poznać, jak cacko ślicznie odświeżoną salę i ensemble w całem tego słowa znaczeniu wspaniały. Dyr. Bronowski przygotował istne perełki pogodnej muzy, także tanecznej i niema wątpliwości, że program inauguracyjny sprawi entuzjastyczne wrażenie

Igrzyska bojowe w rocznicę zwycięstwa.

Wczoraj obchodziła Warszawa rocznicę bitwy pod Warszawą. W poniedziałek wieczorem odbył się capstrzyk wojskowy, we wtorek uroczyste nabożeństwo. Popołudniu na boisku wojskowego klubu sportowego urządzono igrzyska wojenne, które były wspaniałem pokazem walki współczesnej wszystkich rodzajów broni z wzajemnem współdziałaniem i zastosowaniem ostatnich wynalazków w dziedzinie bojowej. Oddziały reprezentacyjne dały możność szerokiemu ogółowi społeczeństwa poglądowego zapoznania się z całokształtem działań wojennych. Frekwencja publiczności doszła do niebywałej nigdy — **20.000 widzów** płatnych. Jeszcze więcej było przyglądających się z daleka. Na boisku obecni byli: biskup Gall, gen. bryg. Rybak, dowódca miasta gen. bryg. Suszyński, dowódca C. K. gen. bryg. Kuliński, prezydent miasta Warszawy Nowodworski, oraz licznie reprezentowane ciało dyplomatyczne. Demonstrowano wszystkie fazy walki piechoty jako broni głównej. Natarcie piechoty współdzia-

łal ogień artylerji i miotaczy min. W ostatniej fazie zastosowano gazy, miotacze ognia, samochody pancerne oraz czołgi celem przełamania linji improwizowanych okopów nieprzyjacielskich. Równocześnie w powietrzu dwie eskadry pełniły służbę bojową, zaś balon na uwięzi służył do obserwowania pozycji wroga. — W czasie akcji służbę łączności pełniły radiotelegraf polowy, telefon i sygnały optyczne wszelkiego rodzaju, nie wyłączając rakiet świetlnych. (PAT).

100-letni jubileusz maszyny drukarskiej.

W tym roku przypada 100-letni jubileusz pierwszej, zdolnej do pracy ciągłej, drukarskiej maszyny do składania. Wynalazcą jej, kładącym świadomie fundament pod gmach przemysłu drukarskiego był inżynier angielski z Birmingham William Church. Wynalazek ten nie rozwiązywał jednak problemu ekonomji czasu, maszyna składała bowiem pojedyncze litery. Ulepszana w ciągu lat następnych posłużyła konstrukcyjnie Ottonowi Mergenthal, zegarmistrzowi, do stworzenia pierwszego „Linotypu" w r. 1844. Maszyna ta, odlewająca całe wiersze, jest dotychczas, z małemi ulepszeniami, ostatnim wyrazem techniki drukarskiej.

Nieco dalej od „linotypu" odbiega „monotyp", pozwalający odlewać dowolną ilość liter, względna szerokość tekstu (szpalty) nie odgrywa tu zatem żadnej roli.

W polskim przemyśle drukarskim są w użyciu „linotypy", rzadziej „monotypy", „typografy" i „monoliny".

Równolegle z udoskonaleniem technicznem maszyn do składania szedł rozwój maszyn rotacyjnych, czego dowodem jest również 100-letni jubileusz. Pierwszą na kontynencie europejskim maszyna rotacyjna pojawiła się na wystawie światowej wiedeńskiej w r. 1822, poczem zakupioną została przez „Neue Freie Presse". Znacznych ulepszeń tego typu dokonali inż. Bullock w Anglji i Marinoni w Paryżu.

Maszyny rotacyjne-kolosy budują obecnie Niemcy. Wymiary płyty fundamentowej pozwalają na odbijanie numerów 96 stronicowych formatu „Kurjera Lw.".

Defraudacja półmiljardowa w warsz. Banku handlowym.

Donosiliśmy już pokrótce, że w warszawskim Banku handlowym wykryto w zeszłym tygodniu olbrzymią defraudację. Dochodzenia stwierdziły, że od kwietnia do 15. lipca, t. j. w przeciągu jednego kwartału zdefraudowano około 480 miljonów marek. Pod tym względem warszawski Bank handlowy wziął prawdziwy rekord. Odbije się to znowu fatalnie na naszych stosunkach, gdyż zagranica nie będzie mogła mieć wielkiego zaufania do naszych instytucji finansow., skoro mogło się stać coś podobnego w jednym z najstarszych i najpoważniejszych banków polskich. Widocznie była tam gospodarka bardzo marna i kontrola wielce wadliwa, skoro można było bez przeszkody sprzeniewierzyć blisko pół miljarda, t. j. tyle, ile wynosi dziś przeciętnie kapitał akcyjny wielkich instytucji bankowych.

Przed wojną bank handlowy był najpewniejszą i najstarszą instytucją finansową w Warszawie, założoną przed kilkudziesięciu laty przez tamtejszych finansistów na czele z Kronenbergiem. W ostatnich latach zmieniali się tam ciągle dyrektorowie. Jednym z dyrektorów w ostatnim czasie był p. Chodorowski, b. urzędnik lwowskiego Banku Przemysłowego.

Z telegramów wynika, że sprawcami olbrzymiej defraudacji byli: Jan Weiss, sportowiec i właściciel kabaretu, Piotr Rulski, urzędnik bankowy i Apolinary Głowiński, artysta rzeźbiarz. Śledztwo ustaliło, że trójka ta prowadziła życie bardzo rozrzutne i obracała się w rozbijających się sferach towarzyskich. Sprzeniewierzone miljony przegrali w znacznej części w rozmaitych klubach i szulerniach w Warszawie i Krakowie — robili też często wycieczki do Sopot i zgrywali się w ruletę w tamtejszej szulerni kasynowej.

Całą trójkę aresztowano, a obecnie prowadzi się śledztwo, które ustali, w jaki sposób można było zdefraudować tak olbrzymie kwoty, w jaki sposób odbywała się kontrola w tym banku i jakich wspólników miała uwięziona trójka.

Przypuszczać należy, że wkrótce dowiemy się też o tem dokładnie, jakie ponosi straty Bank handlowy, czy przynajmniej część zdefraudowanej kwoty pokryta zostanie przy zabezpieczeniu się na majątku defraudantów i wiele wynosi fundusz rezerwowy Banku handlowego, będącego towarzystwem akcyjnem.

Wykryta w Warszawie defraudacja powinna być przestrogą i nauczką dla wszystkich banków, towarzystw akcyjnych i spółek. Wszędzie odbyć się powinna bardzo ścisła lustracja dla stwierdzenia, czy wszystko w porządku. Powinni obmy-

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 16 sierpnia.

EMISJA BANKNOTÓW O PODKŁADZIE ZŁOTYM W ROSJI.

Wedle wiadomości z Rygi, sowjet komisarzy ludowych upoważnił Bank Państwa do emisji nowych banknotów, wartości 100, 250, 500 i 1.000 rubli złotem. Banknoty te mają być gwarantowane przez cenne metale i inny towar, łatwy stale do zrealizowania. Będą one dopuszczone na giełdę i notowane wedle codziennego kursu, służąc zarazem jako środek płatniczy w wypadkach, gdzie przewidziana jest ustawą wypłata w rublach złotych.

Nowy ten eksperyment bolszewicki ma za zadanie powiększyć środki potrzebne dla operacji handlowych. W ten sposób będą istniały w obiegu w Rosji właściwie dwie waluty, z których jedna będzie pełnowartościową, druga zaś siłą faktu wciąż będzie staczać się coraz niżej. Eksperyment ten o tyle jest ciekawszy, że sposób ten uważany jest i w Europie jako jeden z możliwych sposobów do wyjścia z zawikłanej finansowej sytuacji dla państw o bardzo silnie zdeprecjonowanej walucie. Dla Polski więc będzie on bardzo pouczający. (v).

—n—

+ **Podwyżka cen cementu.** Biuro zjednoczonych fabryk cementu podaje do wiadomości, że z dniem 15. bm. podwyższa cenę cementu o 20%. Zjednoczenie fabryk cementu motywuje tę podwyżkę podwyżką cen węgla.

+ **Brak cukru w Jugosławji.** Produkcja cukru w Jugosławji według obliczeń kół kompetentnych wyniesie 3.500 wagonów, czyli połowę zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Przywóz cukru zagranicznego kosztować będzie około 1 i pół miljarda dynarów. (AW.)

+ **Pierwsza lokomotywa bolszewicka.** (v). Radiotelegram z Moskwy zawiadomił prasę londyńską, że petersburskie zakłady kolejowe „Neve" wykończyły pierwszą lokomotywę. Koszta tej lokomotywy wynoszą 75 miljardów rb., lecz jak zaznaczają bolszewicy, wypada ona taniej ze względu na kurs rubla, od lokomotyw wykonanych w Niemczech, lub Szwecji. O jakości wykonania w porównaniu z zagranicznymi telegram milczy.

+ **Obroty zagraniczne banku sowjeckiego.** (v). Donoszą z Moskwy, że Bank Państwowy stoi obecnie w stosunku z 38 zagranicznymi instytucjami finansowemi. W ostatniem półroczu wykonano 14.630 przekazów pieniężnych za granicę, otrzymano zaś stamtąd 18.763 przekazów. Połowa prawie wszystkich trasakcji przypada na Niemcy, z którymi obroty wciąż rosną z miesiąca na miesiąc. Podczas gdy w maju przeciętna wartość transakcji z Niemcami wynosiła tylko 23 rubli złotych, w lipcu wzrosła już do 70 rb. złotem.

+ **Cena złota w Niemczech.** (v). Od dnia 14. bm. urzędy niemieckie zakupują złoto po 1250 mk. niem. za sztukę 10-markową i w tej proporcji i inne waluty złote. Cena monet srebrnych wynosi 60-krotną wartość nominalną.

+ **Handel zagraniczny Anglji.** (v). W lipcu br. przywóz do Wielkiej Brytanji przedstawiał wartość ok. 82 milj. funtów, wywóz zaś ok. 60 milj. funtów. W porównaniu z zeszłym rokiem daje się zauważyć wzrost w obu pozycjach, a mianowicie w przywozie o ok. 13 milj. funt., w wywozie o ok. 17 milj. funt.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Targ akcji przemysłowych bardzo ożywiony. Kursa na ogół zwyżkowały. W szczególności Chodorowskie zyskały 400 punktów. Oikosy znacznie silniejsze. Rakszawa poszukiwana. Polska Nafta przedmiotem większych obrotów. Z akcji bankowych kupowano akcje Banku przemysłowego i Ziemskiego Banku Kredytowego po 600. Papiery lokacyjne bez obrotu. W walutach haussa. Dolary 7375. Funty 33400 pod koniec 32.000. Berlin znacznie słabszy zakończył kursem 7.70. Wiedeń poniżej $11^{1}/_{2}$.

+ **Giełda zbożowa.** Silna podaż w życie po cenach nie zmienionych. Na giełdzie płacono za żyto z natychmiastową dostawą po 16.400 i 16.500, z terminem dostawy do 25. bm. po 15.500. Za pszenicę płacono 19.500 (średniej jakości). Za owies stary płacono 23.200, za nowy 22.200. Tendencja zniżkowa, usposobienie nadal rezerwowane. Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w piątek o godz. 11 przed poł.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	16 sierp.	B) Akc. przem.	16 sierp.
Akc. Związk.	700	Galicja	10000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	T 1900
Handl Pozn.	3200	Górka	[illegible]
Hipot. akc.	775	Oikos	T 7550
Hipot. ziemsl.	420	Parowozy	T 1325
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	925
Przemysłowy	T 600	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	T 600	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 2925
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	3900
Brow. Lwow.	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	Ż 4550	Gór. Siersza	7000
Karpalit	1750	Tepege	6000
Ćmielów	2300	Zieleniewski	6000
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 186	Lwów — dnia 16 sierpn. 1922		Warszawa dnia 16. sierp.	Zurych dnia 16 VIII	Berlin dnia 29 VII	Wiedeń dnia 16 VII
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.07—0.07	7.29	898
1 funt ang.	31500—32500	32000—33500	32350—33810	23.45	1621.75	280100
100 frs franc.	56500—59500	57000—60000	59700—60700	41.92	3085.25	503000
100 fr szwaj.	130000—140000	135000—145000	141200—144000	53.19	7032.25	119330
100 frs belg.	54000—56000	54500—56500	56100—57600	40.75	2913.00	477300
100 K czesk.	19000—20000	19000—20000	18300—18700	15.40	703.00	181900
100 K węg.	500 600	500—600	——	—.36	86.54	4196
100 K austr.	10—13	10—13	11·50—12·65	—.01	2.07	100.—
100 M niem.	800—850	750—825	745—785	0.51	100.—	5985
1 Dolar am.	7350—7450	7350—7450	7380—7485	525.25	371.15	62675
100 Lir wł.	30000—33000	31000—34000	30200—30500	23.90	1711.00	286050
100 Lei rum.	57000—62000	53000—64000	——	3.15	228.20	45950
100 guld. hol.	250000—265000	260000—280000	—·—	203.95	14009.00	2431500
100 K. norw.	Ż 45000—50000	Ż 50000—51000	—·—	90.75	6921.00	1088400
100 K. duńs.	Ż 82000—86000	Ż 80000—85000	—·—	113.00	7818.00	1338200
100 K. szw.	Ż 70000—72500	Ż 70000—75000	—·—	138.00	9387.50	1647000

UWAGA. „Ż" oznacza kursa [illegible]

śleć taką kontrolę, któraby o ile możności zapobiegła takim defraudacjom na przyszłość — gdyż inaczej publiczność straci zaufanie do tych instytucji, skoro zajść może taki wypadek — że naraz pewnego poranku niespodzianie z pism dowiedzieć się może, że cały kapitał akcyjny stracony i że fundusz rezerwowy nie wystarczy na pokrycie tych strat.

Należy uczynić wszystko, ażeby personal zatrudniony w instytucjach finansowych był możliwie dobrze uposażony, tak, aby pobory wystarczyły mu na skromne utrzymanie. Personal ten powinien być sprawny i odpowiadać wymogom. Wykluczonem być powinno, aby w tych instytucjach pracować mogli urzędnicy w guście uwięzionych w Warszawie, o których notorycznie jest wiadomem, że prowadzą życie rozrzutne, że rozbijają się w kabaretach, na wyścigach i w rozmaitych szulerniach. Polski komitet obywatelski, związany w Gdańsku, założył czarną księgę uczęszczających do szulerni ruletowej w Sopotach. Odpis tej czarnej księgi powinien się znajdować w ręku wszystkich instytucji finansowych, które absolutnie usunąć powinny z grona urzędników tych wszystkich, którzy notorycznie oddają się szulerce. To po części uzdrowić powinno stosunki i zapobiedz podobnym defraudacjom. Doświadczenie poucza nas, że prawie wszyscy defraudanci uprawiali szulerkę, która zaprowadziła ich na ławę oskarżonych. Ciekawem też będzie, o ile odpowiadać będą za wykrytą defraudacje dyrektorowie warszawskiego Banku Handlowego, czy kontrola w tym banku wykonywana była należycie, czy też brak kontroli umożliwił i ułatwił popełniane od kwartału nadużycia?

*

Z Warszawy donoszą w tej sprawie 12. bm. następujące szczegóły:

Historja zaczęła się bardzo pospolicie: pewnemu młodemu człowiekowi, Piotrowi Rulskiemu, potrzeba było pieniędzy.

Był on dobrze uposażonym naczelnikiem wydziału korespondentów zagranicznych „loro" w Banku Handlowym i potrzebował pieniędzy nie na codzienne wydatki, lecz na swe nałogi, przeważnie karty i alkohol.

Długo biedził się młody naczelnik nad pytaniem, jak i skąd wziąć pieniędzy, aż w roku 1920, wertując księgi buchalteryjne Banku, spostrzegł pewne conto, które wydało mu się martwe.

Było to conto pewnego mieszkańca Paryża, często zaglądającego do Warszawy, p. Henryka Rotsztata. Zamarło ono w roku 1919 w ten sposób, że wielkie kapitały, które na nie składano, różnemi czasy zostały wycofane, tak, że pozostałą tylko resztkę w wysokości 2.000 mk., przenoszono później z malutkimi procentami co kwartał z pozycji na pozycję...

Ale do upragnionego oczywiście konta, w chwili, gdy Rulski je poznał, tj. przy końcu 1920 r. mało było sił jednego człowieka.

Pod wpływem więc konieczności Rulski „doangażował" do tej imprezy dwóch (jeszcze wspólników: jednego, zbliżonego do sfer artystycznych, Gławińskiego, (ten już jest uwięziony), i drugiego, nader znanego młodzieńca, omal nie koncesjonarjusza jednej z mających powstać imprez widowiskowych (Weissa).

Tak powstała trójka, której zadaniem było ożywić obumarłe conto Henryka Rotsztata.

Funkcje wspólników rozdzielono w ten sposób: niedoszły przedsiębiorca widowiskowy wystawiał na czeki na książeczce, zdobytej z Banku Handlowego; naczelnik akceptował czeki podpisem, na zasadzie czego kasa je realizowała, a „artysta" był tym, któremu wypłacano gotówkę, a który zresztą nigdy ani ze swego nazwiska, ani adresu nie robił przed Bankiem żadnej tajemnicy.

I tym sposobem conto Rotsztata ożyło; za uzyskane pieniądze Rulski żył, bawił się, pił i grał w karty. Zwłaszcza grał. W styczniu r. b. przegrał pewnego razu 11 miljonów marek!

Oszukańcze praktyki trwały kilkanaście miesięcy. Wprawdzie w czerwcu r. b. zjawił się Rotsztat i odebrał swoje 2.200 mk., a w lipcu dano Rulskiemu bezterminowy urlop, ale wszystko to nie powstrzymało zmowy. Rotsztata poprostu spłacono, a od chwili urlopu Rulski akceptował czeki w domu!

Dopiero następca Rulskiego wykrył całą sprawę. Wtedy to dyrekcja Banku zobaczyła, że na kredycie Rotsztata niema nic, a na debecie bardzo dużo.

Endeckie gospodarstwo

w Domu Akademickim im. A. Mickiewicza.

W sprawie tej otrzymujemy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby „ogłoszenie, że czwarta część dotychczasowych mieszkańców Domu zostanie usuniętą, było decyzją Komisji Kwalifikacyjnej Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu", natomiast prawdą jest, że na posiedzeniu Zarządu Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza zapadła jednogłośnie uchwała: „Z ogólnej liczby miejsc mieszkalnych w domu przeznacza się 25% dla nowowstępujących na Uniwersytet (I-szy rok studjum).

Nieprawdą jest, jakoby „Komisja Kwalifikacyjna umieszczając w kwestjonarjuszu pytanie — „w jakich stowarzyszeniach akademickich petent pracuje" powodowała się jakiemiś względami partyjnemi", natomiast prawdą jest, że miała tu na myśli organizacje samopomocowe, społeczne, kulturalne i sportowe, a nie polityczne.

Nieprawdą jest, jakoby „Komisja Kwalifikacyjna utworzona specjalnie przez p. Adamiaka z członków Wydziału Bratniej Pomocy (w przeważnej części endeckich)", natomiast prawdą jest, że w skład Komisji Kwalifikacyjnej, utworzonej uchwałą Zarządu Bratniej Pomocy z dnia 11 czerwca b. r., wchodzą członkowie bez względu na swe przekonania polityczne.

Nieprawdą jest, jakoby „partyjność polityczna endeckiej oligarchji na terenie Bratniej Pomocy posunęła się do najwyższego punktu, gdyż proskrybowani nietylko nie dają żadnych objektywnie miarodajnych powodów do wyrzucenia z Domu Akademickiego" i jakoby „przeciwko petentom usuniętym z Domu Akademickiego, przemawiały względy polityki partyjnej p. Adamiaka i towarzyszy", natomiast prawdą jest, że Bratnia Pomoc jako organizacja wyłącznie samopomocowa, zawsze i wszędzie przestrzega swej apolityczności, a opinjując wniesione podania członkowie Komisji Kwalifikacyjnej kierowali się głosem sumienia opierając swój sąd i kwalifikując podania jedynie na podstawie kwestjonarjuszy — podanych tamże stosunkach materjalnych petenta.

Nieprawdą jest, jakoby „Komisja Kwalifikacyjna bezprawnie rozstrzygała w sprawach pomieszkań w Domu Akademickim", natomiast prawdą jest, że funkcje swe i prawa wykonywała na podstawie jednogłośnej uchwały Zarządu Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza z dnia 19 maja b. r. postanawiającej: „Podania o przyjęcie wnoszone będą za pośrednictwem T-wa; „Bratnia Pomoc Student. Uniwersytetu, J. Kazimierza", które upoważnia się do przeprowadzenia koleżeńskiej kwalifikacji petentów.

Nieprawdą jest, jakoby „Wydział Bratniej Pomocy samowolnie zmienił skład dotyczasowego Zarządu Domu, skoro statutowo należy to do kompetencji Walnego Zgromadzenia", natomiast prawdą jest, że tak statut Bratniej Pomocy, jak i regulamin (akt fundacyjny) Zarządu Domu nigdzie o tem nie wspomina, pozostawiając tem samem rozstrzygnięcie Zarządowi Bratniej Pomocy, który korzystając z wspomnianego prawa uchwałą z 2 maja b. r. wybrał delegatów do Zarządu Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza w składzie jak obecnie. Pozatem stwierdzić należy, że Bratnia Pomoc wchodzi w skład Zarządu wspomnianego Domu wspólnie z delegatami „Czytelni Akademickiej", a tem samem samowolnie składu Zarządu Domu już choćby z tego powodu zmienić nie mogła.

Za Zarząd „Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie:

Jerzy Żurowski m. p. **Antoni Falkiewicz** m. p.
przewodniczący T-wa za sekretarza T-wa

——oo——

ZAPISKI.

„Epoka", tygodnik poświęcony polityce, sprawom społecznym, literaturze i sztuce. Treść XII. numeru: Rozbrojenie, Władysław Włoch. Wał ochronny podkopany, Jan Tarnowski. Myśli sejmowe i nie-polityczne, Obserwator. Co rządzi polityką Anglji względem bolszewików?, Leon Godlewski. Nasze winy, C. O złudzeniowości siły w sztukach plastycznych, dr. Eugenjusz Meller. — Cena zeszytu 100 mk.

„Samopomoc Akademicka" Nr. 5—7, organ Związku Bratnich Pomocy Młodz. Akad., poświęcony jest młodzieży poznańskiej i zawiera między innymi artykuły: Uniwersytet Poznański L. Życkiego. Życie samopomocowe młodzieży pozn. Życie naukowe i ideowe młodzieży poznańskiej. Korporacje na Uniwersytecie poznańskim, Organizacja studentek. III. Zjazd Związku Bratnich Pomocy. Z zagranicy. Ze szkół akademickich, Kronika.

Nr. 8—9 za sierpień i wrzesień, poświęcony jest młodzieży lubelskiej. Zawiera szereg źródłowych prac i artykułów, jak np. Uniwersytet lubelski. Ks. Rektor Radziszewski. Życie samopomocowe młodz. lubelskiej, życie naukowe, ideowe i sportowe, Klub Akademicki. Wydawnictwa młodzieży. Zjazd Kół Naukowych. Akcja budowlana, Młodzież polska zagranica, Krajoznawstwo akademickie, Kronika, Od Redakcji.

„Żeglarz Polski". Świeżo ukazał się 8. bm. sierpniowy numer „Żeglarza Polskiego". Treść numeru: W sprawie potrzeby kursów rzecznych. Od redakcji. Jeszcze o porcie w Tczewie. Inż. T. Tillinger. — Początki floty handlowej polskiej. J. Kleinot-Turski. — Statki motorowe. Inż. Fr. Fojut. — Jak może rozwinąć się polska flota handlowa. Kpt. W. Susski. — Funkcje urzędu mar. handl. w Gdańsku. J. Tomaszewski, kpt. — Przywilej brzegowy w dawnej Polsce. B. Slaski. — Wytyczanie szlaku wodnego. K. Sz. Statut I. Polskiego Klubu Jachtowego. Ruch statków w porcie gdańskim.

KRONIKA SPORTOWA.

Pierwszy match o mistrzostwo Polski K. S. Ruch — Pogoń I. W niedzielę, dnia 20. sierpnia br. będzie Lwów świadkiem pierwszego matchu o mistrzostwo Polski. Mistrzowska drużyna Górnego Śląska K. S. Ruch znajduje się obecnie w dobrej formie. Pogoń do pierwszej walki o mistrzostwo Polski wystąpi w reprezentacyjnym składzie z Garbieniem na lewym łączniku — to też walka zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Od czasu bytności znakomitej drużyny górnośląskiej Słupny, nie miał Lwów możności oglądania gry Górnoślązaków, cechowanej szaloną ambicją, zimną krwią i zgraniem.

Początek matchu o godz. 4.30 na boisku Pogoni za rogatką Stryjską.

Ważna społeczna placówka w Gdańsku. W początkach lipca powstała bardzo ważna placówka sportowa na wybrzeżu naszem z siedzibą w Gdańsku i Orłowie, oddziałami w Tczewie, Helu i Pucku i wydziałem stołecznym w Warszawie. Zarząd tymczasowy stanowią pp.: J. Kleinot (przew.), kpt. J. Tomaszewski (zast. przew.), J. Wojniłowicz (skarbnik). Klub posiada już dwa jachty, z których jeden jest pryw. własnością grupy członków klubu. Klub jachtowy wystąpił z jachtem „Halka" na regatach pomorskich 6. bm., przyczem jacht ten okazał się najszybszym żaglowcem wybrzeża naszego. Jacht został nabyty w Gdańsku; należy do typu wyścigowego, mając 54 kw. metry żagli. Klub uważa tegoroczną swą czynność wyłącznie za propagandę, zamierzając w przyszłości korzystać wyłącznie z jachtów polskiej budowy. Godłem i sztandarem klubu jest trójkątna chorągiewka z czerwonym stojącym krzyżem, z czerwoną tarczą pośrodku. W środku której umieszczona jest ręka z mieczem, wzorowana na banderach królewskich okrętów polskich z wieku XVI-go.

Bolesław Dąbrowski, porucznik rezerwy, unieważnia swój zgubiony dokument wojskowy „tymczasowe zaświadczenie zwolnienia" wystawiony przez WOZG VI. Lwów.

Nowy rozkład jazdy

ważny od 1. czerwca 1922.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

Do Krakowa (osobowe): 3.20, 8.40, 16.50, 20.35, 23.30, (pospieszne): 14.30, 18.05.

Do Warszawy (przez Przeworsk—Lublin) (pospieszne): 8.20, 19.05.

Do Rawy Ruskiej—Bełzca: 11.45, 15.35, 23.10; tylko do Rawy Ruskiej: 21.25,

Do Stryja (osobowe): 7.35, 16.15, 21.20, 23.25, (pospieszne): 9.45.

Do Ławocznego: 7.35, 16.15§, 21.20.

Do Szczerca: 14.25.

Do Sambora: 7.05, 15.05, 23.55.

Do Sianek: 15.05, 23.55.

Do Brodów, Zdołbunowa, Równego: 9'50, 22.15; wyłącznie do Brodów: 19.35.

Do Tarnopola (osobowe): 15.00, 18.00, 23.20; (pospieszne) 10.35.

Do Podwołoczysk (osobowe): 15.00, 23.20, (posp.) 10.35.

Do Stojanowa: 9.20, 19.10.

Do Sapieżanki i Sokala: 8.15, 18.35.

Do Stanisławowa (osobowe): 7'25, 11'50, 14'20, 19'00, 23'00 (pospieszne) 9'40, 18'00 wagon syp.i restaur.).

Do Janowa i Jaworowa: 9'40, 16'10.

Do Podhajec: 6.55, 16.25.

Do Brzuchowic: 6.25, 9.05*), 11.45, 14.30*), 15.35, 16.00, 19.00*), 20.20, 21.25, 23.10.

Do Lubienia i Komarna: 4.40**), 14.35.

Do Winnik: (z dworca głównego): 6.55, 16.25, (z dworca Łyczaków): 7.38, 14.20, 17.18, 18.00.

*) kursuje tylko w niedzielę i święta rz.-kat.

**) kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz.-kat.

§) Od Stryja kursuje tylko w każdy dzień poprzedzający święto rz.-kat. i w każdą sobotę, o ile nie przypada na nią rz.-kat. święto.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z Krakowa: (osob.): 6.05, 6.40, 10.20, 18.25, 20.55, (posp.): 8.35, 13.55.

Z Warszawy (przez Lublin i Przeworsk): 8.55, 22.35.

Z Bełzca—Rawy Ruskiej: 5.50, 12.00, 17.25, tylko z Rawy Ruskiej: 6.20.

Ze Stryja: (osobowe): 7.15, 8.00, 13.10, 21.40, (posp.): 17.50.

Z Ławocznego: 8.00, 21.40.

Ze Szczerca: 16.40.

Z Sambora: 8.10, 10.40, 21.00.

Z Sianek: 10.40, 21.00.

Z Równego—Zdołbunowa—Brodów: 6.40, 16.35, wyłącznie z Brodów: 9.30.

Z Tarnopola: (osobowe): 7.10, 12.50, 21.10, (posp.): 17.10.

Z Podwołoczysk: (osobowe): 7.10, 12.50, (posp.): 17.10.

Ze Stojanowa: 10.00. 22.00.

Z Sokala—Sapieżanki: 9.15, 20.10

Ze Stanisławowa (osobowe): 6'00. 7'20, 12'45, 18'40, 22.05, (pospieszne) 9'20, 17'20 (wagon syp. i rest.).

Z Jaworowa i Janowa: 9'00, 19'50

Z Podhajec: 8.50, 21.40.

Z Brzuchowic: 5.50, 6.20, 7.30, 10.10*), 12.00, 15.30*), 17.00, 17.25, 20.00*), 21.20.

Z Komarna i Lubienia: 7.25**), 19.25.

Z Winnik (na dworzec główny): 8.50, 21.40, (na dworzec Łyczaków): 7.30, 15.59, 19.38.

*) Kursuje tylko w niedzielę i święta rzym.-kat.

**) Kursuje codzienie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.